

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr

Łódź

wtorek

30 stycznia

1951 r.

Rok VII

Nr 30

(2010)



Powołanie stałych ordynariuszy diecezji na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA, 29.I. W myśl decyzji rządu R. P. o likwidacji tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, administratorzy apostołscy, którzy symbolizowali narzuconą przez Watykan tymczasowość tej administracji, opuścili tereny Ziemi Odzyskanych.

W związku z tym na ordynariuszy diecezjalnych wybrani zostali w myśl odnośnych przepisów kanonicznych wikariusze kapitulni. Wikariuszem kapitulnym archidiecezji wrocławskiej wybrany został archidiecezjalny ks. Kazimierz Łagosz

Komunikat dowództwa armii koreańskiej

PEKIN, (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie poniedziałkowym podało, że na wszystkich odcinkach frontu jednostki Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu zadawały ciosy nieprzyjacielowi.

W rejonie Suwonu trwają walki o charakterze lokalnym.

W rejonie Kannyn oddziały Armii Ludowej zestrzeliły 4 samoloty nieprzyjacielskie i wzięły do niewoli 4 lotników.

wikariuszem kapitulnym diecezji opolskiej wybrany został ks. dziekan Emil Kobierzycki, wikariuszem kapitulnym diecezji gorzowskiej wybrany został ks. dziekan Tadeusz Zalczykowski, wikariuszem kapitulnym diecezji gdańskiej wybrany został członek rady diecezjalnej ks. Jan Cymanowski, wikariuszem kapitulnym diecezji warmińskiej w Olsztynie wybrany został notariusz kurii biskupiej ks. Wojciech Zink.

Położenie kresu stanowi tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych powitano ze stałą radością przez ogół duchowieństwa i wierzących i spotkało się z uznaniem najszerzej patriotycznej opinii publicznej, która doceniła w pełni doniosłą wymowę tego faktu.

Wikariusze kapitulni przystępują do mianowania stałych proboszczów w parafiach na Ziemiach Odzyska-

nych, aby w ten sposób na wszystkich szczeblach władz kościelnych w pełni zniesiona została tymczasowość i zadokumentowana również na tym odcinku nierozdzielna łączność Ziemi Odzyskanych z całością Rzeczypospolitej.

MOSKWA, 29.I. Najeźdźcy hitlerowscy wywieźli z Polski w latach okupacji wiele dzieł sztuki, m. in. wspaniałe obrazy z galerii w Wilanowie. Dzieła te znajdowały się w stanie całkowitego zaniedbania, kiedy odnalezione zostały przez wojska radzieckie. Zostały one jednak z ogromną pieczołowitością odrestaurowane przez wybitnych radzieckich malarzy i znawców sztuki pod kierownictwem członka Akademii Nauk ZSRR — Grabaria.

vina — gangstera ze stanu Indiana, który za pośrednictwem obecnego wiceprezydenta Barkley'a zasilął fundusz partii demokratycznej oraz prawnika Benlaska z miasta Denver, który skazany został za branie łapówek od gangsterów zajmujących się porwaniem dzieci.

W innym wypadku — stwierdza dziennik — zwolnienie przez Truman przestępcy kryminalnego dało rezultaty jeszcze przed upływem jednego roku. Stało się to w wypadku Franka Benninga, znanego złodzieja biżuterii w Chicago, który zwolniony został przez Truman jako człowiek cieszący się wpływami politycznymi. W niecały rok po opuszczeniu więzienia, Benning aresztowany został w Detroit za zabójstwo policjanta.

„Times Herald” stwierdza w zakończeniu, że obecny prezydent Stanów Zjednoczonych zachowuje się jak wielki przestępca polityczny, który wykorzystuje swoje stanowisko, aby przychodzić z pomocą innym zbrodniarzom i przestępcom.

Młodzieżowi aktywiści wiejscy do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA, 29.I. (PAP). W drugim dniu krajowej narady aktywów wiejskiego ZMP wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos ponad 40 młodzieżowych aktywistów wiejskich. W dyskusji przemawiali również sekretarz KC PZPR — Roman Zambrowski i minister Rolnictwa i R. R. — Dąb-Kociol. Podsumowania dyskusji dokonał przewodniczący zarządu głównego ZMP — Matwin.

Wśród wielkiego entuzjazmu, uczestnicy narady uchwalili treść listu do Prezydenta RP — Bolesława Bieruta. Tekst listu brzmi:

„Kochany Towarzyszu Prezydencie! Zebrani w Warszawie na krajowej naradzie aktywów wiejskiego ZMP, my, przedstawiciele milionów młodzieży wiejskiej, ślemy Ci, drogi nasz nauczycielu, nasze najgorętsze pozdrowienia.

Przyrzekamy Ci, Towarzyszu Prezydencie, że przez naszą ofiarną pracę, przez nasz nieprzejednany stosunek do braków i niedociągnięć, przez nieustanne podnoszenie poziomu naszej wiedzy politycznej i zawodowej, wzmagać będziemy nasze wysiłki w walce o nową, socjalistyczną wieś polską, wieś twórczą i radosną pracę.

Cel ten osiągniemy, pokonując wszystkie trudności łamiąc zacięty opór wroga klasowego — byłego obszarnika, kulaka, reakcyjnej części

księży, kierowanej przez amerykańskich bankierów, przy błogosławieństwie zaprzędanego im Watykanu.

Zwycięzać w tej walce uczy nas Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, uczy doświadczenia naszych braci — Komsomolców, wychowanków wielkiej partii bolszewickiej, uczysz nas Ty, Towarzyszu Prezydencie.

Uzbrojeni tą nauką — zwyciężymy! Zbudujemy nową, socjalistyczną wieś polską!

Na zakończenie obrad uchwalona została rezolucja, wyrażająca ostry protest przeciwko haniebnemu dekretowi rządu francuskiego zakazującego działalności na terenie Francji Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet oraz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Erenburg — odznaczony orderem Czerwonego Sztandaru Pracy

MOSKWA, 29.I. Prasa radziecka opublikowała dekret prezydium Rady Najwyższej ZSRR o odznaczeniu Ili Erenburga z okazji 60 rocznicy urodzin, orderem Czerwonego Sztandaru Pracy za wybitne zasługi w dziedzinie literatury.

ZSRR przekazuje Polsce cenne dzieła sztuki zrabowane przez hitlerowców

Po ustaleniu, iż obrazy te pochodzą z Galerii Wilanowskiej, władze radzieckie powziły decyzję przekazania tych dzieł ich prawowitemu właścicielowi — narodowi polskiemu.

W związku z tym, w Moskwie, w gmachu prezydium Akademii Sztuk Pięknych ZSRR odbyła się uroczystość przekazania obrazów z Galerii Wilanowskiej przez przedstawicieli komitetu do spraw sztuki przy radzie ministrów ZSRR — delegacji polskiej z wiceministrem szkolnictwa wyższego — Eugenią Krassowską na czele.

Wiceprzewodnicząca komitetu do spraw sztuki przy radzie ministrów ZSRR — W. Aranowa, stwierdziła m. in., że przekazanie narodowi polskiemu dzieł sztuki, wywiezionych przez faszystowskich zbirów z Galerii Wilanowskiej, jest nowym wyrazem zacieśniającej się przyjaźni polsko-radzieckiej.

W odpowiedzi, wiceminister Krassowska w imieniu rządu RP, i społeczeństwa polskiego wyraziła najserdeczniejsze podziękowanie rządu radzieckiemu, w szczególności komitetowi do spraw sztuki przy radzie ministrów ZSRR za przekazanie cennych polskich dzieł sztuki, za pieczołowitą opiekę nad nimi i wspaniałe odrestaurowanie obrazów.

Szlachetną politykę Związku Radzieckiego zwracającego narodowi polskiemu jego dzieła sztuki, mówczyny przeciwstawia haniebnej praktyce imperialistów anglo-amerykańskich, a w szczególności rządu Kanady, który dotąd odmawia Polsce zwrotu arrasów wawelskich.

Po przemówieniach odbyło się podpisanie aktu, na mocy którego Polsce przekazanych zostało 65 wspaniałych obrazów, portretów, pejzaży, gobelinów itd.

Zamrożenie plac w Ameryce

Rozporządzenie rządu USA

NOWY JORK, 29.I. Rząd USA ogłosił rozporządzenie o natychmiastowym zamrożeniu plac i cen w Stanach Zjednoczonych.

W kolach gospodarczych podkreśla się, że w istocie rzeczy rząd USA zamroził jedynie place. Rozporządzenie zawiera bowiem szereg postanowień redukujących do minimum kontrolę państwa nad cenami. I tak, wyjęte zostały spod kontroli cen liczne artykuły spożywcze. Kontrola cen nie będzie również dotyczyć produktów przemysłowych, wyrabianych z surowców zagranicznych.

W tym stanie rzeczy postanowienie rządu USA ma faktycznie na ce-

lu utrzymanie plac na dotychczasowym poziomie, mimo że ceny artykułów pierwszej potrzeby bez przerwy się podnoszą.

Prasa gospodarcza podaje równocześnie wiadomości o ogromnym wzroście zysków wielkich monopolii. Koncern przemysłu stalowego „Bethlehem Steel” ogłosił kilka dni temu, że zyski jego przekroczyły wszelkie dotychczasowe rekordy i że dywidendy akcji tego koncernu w ciągu roku 1950 wzrosły o 25 proc.

Choroba Bevena

LONDYN, 29.I. Urzędowo podano do wiadomości, że brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin zachorował na zapalenie płuc. Agencja Reutersa podaje, że w czasie choroby Bevin na ministerstwie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii kierować będzie premier Attlee.

„Eisenhower wynos się!” wołają również w Ottawie

OTTAWA, 29.I. W dniu 26 stycznia do Ottawy przybył gen. Eisenhower. Mimo zmobilizowania przez władze znacznych oddziałów policji kanadyjskiej, przed gmachem ambasady amerykańskiej i przed hotelem, gdzie zatrzymał się gen. Eisenhower, odbyły się manifestacje protestacyjne. Manifestanci wznosili okrzyki: „Eisenhower wynos się do siebie! Precz z przymusową służbą wojską w Kanadzie! Wycofać oddziały kanadyjskie z Korei!” Na murach wielu domów w Ottawie widniały napisy: „Eisenhower szuka u nas mięsa armatniego. Niech wraca ciałem przedzą do Stanów Zjednoczonych!”

Pan Białego Domu dotrzymuje wierności gangsterom

NOWY JORK, 29.I. (PAP). Jak donosi ukazujący się w Waszyngtonie dziennik „Times Herald”, Truman systematycznie zwalnia z więzienia fałszerzy i gangsterów, którzy pomagali jemu lub innym przywódcom partii demokratycznej w dojściu do władzy.

Tak np. dziennik stwierdza, że Truman zwolnił niedawno z więzienia byłego radcę prawnego partii demokratycznej — Edwarda Pricharda, skazanego za fałszowanie kartek wyborczych w okresie wyborów na prezydenta, w roku 1948 w stanie Kentucky.

„Times Herald” przypomina, iż w ciągu pierwszego roku swojej prezydentury Truman zwalniał co miesiąc

z więzienia jednego członka tzw. „bandy Pendergasta” (kierownictwa kliki partii demokratycznej w stanie Missouri, która dopomogła Trumanowi w objęciu władzy w tym stanie, a następnie dopuściła się licznych przestępstw kryminalnych).

Dziennik podkreśla, że łaska Truman nie ogranicza się bynajmniej do fałszerzy wyborczych. Tak np. Truman zwolnił z więzienia Jamesa Ga-

Z wizytą u szefa czyli Pleven w Waszyngtonie

PARYŻ, 29.I. (PAP). W dniu 28 stycznia premier rządu francuskiego Rene Pleven przybył do USA.

Omawiając tę wizytę dziennik „L'Humanite” stwierdza, że głównym jej celem będzie rozszerzenie wojny w Vietnamie i przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

„Truman — pisze „L'Humanite” — żąda od Plevena i od rządu francuskiego przyspieszenia przygotowań wojennych. Żąda on także, by delega-

cja francuska w ONZ popierała bez zastrzeżeń agresywną politykę amerykańskich kół rządzących. Stanowi to nowy dowód ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy francuskie.”

Potępimy terror we Francji woła młodzież ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi

W dniu wczorajszym w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Dzierżyńskiego w Łodzi odbyło się zebranie protestacyjne wyrażające oburzenie przeciwko represjom stosowanym względem organizacji demokratycznych we Francji.

„My umiemy odróżnić Francję Plevena i Mocha od prawdziwej Francji ludu pracującego który staje w obronie swojej wolności i praw. Wyrażamy protest przeciwko, prześladowaniom organizacji młodzieżowych przez będący pod wpływami amerykańskimi rząd francuski” — brzmiały słowa rezolucji.

Młodzież z ZPB im. Dzierżyńskiego solidaryzuje się z ruchem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i potępia terror we Francji.

„Nie chcemy, by Niemcy zachodnie stały się strefą śmierci!” Kongres w Essen zapoczątkował potężną akcję ludności przeciwko remilitaryzacji Trizonii

BERLIN, 29.I. Jak już donosiliśmy, w niedzielę obradował w Essen wielki kongres przedstawicieli wszystkich warstw ludności Niemiec zachodnich pod hasłem walki przeciwko polityce remilitaryzacji. Kongres odbył się z udziałem 1700 delegatów, reprezentujących całe społeczeństwo zachodnio-niemieckie. Wśród delegatów znajdowało się wielu przedstawicieli młodzieży i kobiet, liczni nauczyciele, duchowni wszystkich wyznań, byli oficerowie i żołnierze itd.

Zdecydowana wola obrony pokoju i zwalczania zgubnej polityki remilitaryzacji znalazła wyraz w licznych referatach podczas ożywionej dyskusji. Przemawiał m. in. Pastor Johannes Oberhof z Bremy, który ostro napiętnował kownania podżegaczy wojennych i zwolenników

remilitaryzacji Trizonii jako zbrodniczą akcję przeciwko ludzkości.

Znany poeta Manfred Hausmann ostrzegł rząd w Bonn, że jeżeli poważy się on podejmować samowolne decyzje w żywotnych sprawach narodu niemieckiego — naród wymierzy mu surową karę.

Burliwymi oklaskami kongres powitał wystąpienia członków Światowej Rady Pokoju — Vigne (Francja) i Sandy (Anglia).

Prócz manifestu do „rządu” w Bonn, potępiającego politykę tego rządu i domagającego się zorganizowania referendum ogólnonarodowego w sprawie remilitaryzacji, (treść manifestu podaliśmy już wczoraj), kongres uchwalił odezwę do wszystkich członków związków zawodowych w Niemczech zachodnich, by wzmogli walkę w obronie

pokoju, jak również odezwę do kobiet niemieckich.

Z ogromnym oburzeniem uczestników kongresu spotkały się cyniczne wynurzenia dziennika brytyjskiego „Manchester Guardian” na temat zadań generała Eisenhowera jako naczelnego dowódcy „armii atlantyckiej”. Według tych wynurzeń, Eisenhower planuje przekształcenie w razie potrzeby całych Niemiec za chodnich w „strefę śmierci”.

Na zakończenie kongres wybrał specjalny komitet, który ma kierować walką ludności Niemiec zachodnich o pokój i przeciwko remilitaryzacji oraz poczynić wszelkie przygotowania do referendum.

Sily Vietnamu rosna

Rok temu, 30 stycznia 1950 roku, Związek Radziecki uznał Demokratyczną Republikę Vietnamu. Po rewolucji z sierpnia 1945 r., która oba lla władze japońskich i francuskich okupantów oraz proklamowaniu niepodległości — było to dla narodu vietnamskiego największe i najradośniejsze wydarzenie. Po uznaniu przez Związek Radziecki, Chińską Republikę Ludową i kraje demokracji ludowej — Republika Demokratyczna Vietnamu, która wyrosła z walki ludu vietnamskiego o wolność i prawo do życia, stanęła w szeregach krajów obozu pokoju, postępu i demokracji.

Z okazji rocznicy uznania Demokratycznej Republiki Vietnamu warto przypomnieć wydział, jaki ten historyczny fakt wywołał, jak „tamtej stronie”. Tzn. w obozie imperia listów. Rząd Stanów Zjednoczonych głosząc, iż unormowanie stosunków w Indochinach jest problemem międzynarodowym, usiłował narzucić własne rozwiązanie, tzn. po prostu uczynić z Indochin kolonię amerykańską i przywłaszczyć sobie tamtejsze lasy karczunkowe, pokłady ołowiu, cynku, złota, rudy żelaznej i węgla. Wobec oczywistego fiaska tych planów, niedoszli eksploatatorzy bogactw Vietnamu ogłosili konieczność wzmożenia „walki z komunizmem” w Azji południowo-wschodniej i zadeklarowali gotowość dostarczenia większych ilości sprzętu wojennego dla francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach. Francuscy kolonizatorzy wydali prowokacyjne oświadczenie, iż uznanie „rebelleńców” vietnamskich przez Związek Radziecki jest krokiem skierowanym przeciw interesom Francji i rzekomo stanowi pogwałcenie traktatu francusko-radzieckiego.

Tymczasem, jeśli chodzi o respektowanie traktatu, to francuski minister spraw zagranicznych, Schuman, zmuszony był przyznać w marcu 1950 r., iż — po przeprowadzeniu analizy prawnej — uznanie Demokratycznej Republiki Vietnamu przez Związek Radziecki nie pozostaje w żadnym związku z układem francusko-radzieckim z 10.12. 1944, tym bardziej więc nie stanowi pogwałcenia art. 5 tegoż układu. Poza tym, nonsensem jest nazywać Vietnamczyków rebelleńcami, gdy się wie — a ministrowie francuscy dobrze o tym wiedzą — że Francja w 1946 r. uznała niepodległość Vietnamu. Niepodległość ta została okupiona krwią, a w ciągu ostatnich lat przypieczonej zwycięstwami na polu walki.

Tę zwycięską walkę wyzwolenczą prowadzi Viet-Minh — Front Ludowy, w którym kierowniczą rolę stanowi partia komunistyczna pod przewodnictwem prezydenta Ho Szi-Mincha. Dziś, po blisko 5 latach, 9/10 terytorium Vietnamu zostało już wyzwolone. Francuzi, zepchnięci do wielkich miast, z trudem utrzymują się jeszcze w Saigonie, Hanoi, Hue i kilku innych punktach.

Zwycięstwa Vietnamu natchnęły nadzieję inne ludy Indochin i walka przeciwko kolonizatorom potęguje się również w Laosie oraz Kambodży. W ostatnich tygodniach nastąpiło połączenie trzech frontów na rodowych Indochin, tj. Vietnamu, Laosu i Kambodży, celem wzmożenia ruchu narodowo-wyzwoleńczego i przeciwstawienia się nie tylko wojskom francuskich kolonizatorów lecz również amerykańskim próbom przekształcenia Indochin w bazę w podawą przeciw Chinom Ludowym. O skuteczności akcji vietnamskiej armii regularnej, z którą współpracują liczne oddziały partyzantów na terenie całego obszaru Indochin, świadczy wybitnie tocząca się obecnie ofensywa wokół miasta Hanoi, po wyparciu wojsk francuskich z pogranicznego rejonu pomiędzy północnym Vietnamem a południowymi Chinami.

Nie pomogło więc agresorom ani przywiezienie do Saigona marionetkowego cesarza Bao-Dai, ani inspekcja francuskiego ministra Letourneau, ani wreszcie mianowanie ge-

nerała de Latre de Tassigny na stanowisko naczelnego dowódcy korpusu ekspedycyjnego. Kolejne klęski francuskie zwiastują bliskie i nieuchronne zwycięstwo narodu vietnamskiego, toteż francuskie koła rządowe, oceniając sytuację jako bardzo poważną, nalegają, aby pierwszym punktem rozmów premiera Plevena w Waszyngtonie była sprawa przyspieszenia wysyłki amerykańskich „posiłków” do Indochin. Jak ma wyglądać pomoc amerykańska — daje do zrozumienia paryski „Le Monde”:

„Pewne francuskie osobistości kilkakrotnie wyraziły życzenie, aby na wiazana została ściślejsza współpraca pomiędzy sztabem generalnym w Indochinach a generałem Mac Arthurem...” Zresztą już rok temu, znany z niedyskrecji, amerykański komentator radiowy, Pearson, oświadczył, iż Acheson wybrał Indochiny jako pole bitwy dla Amerykanów.

Kolonizatorzy dla swych zaborczych planów szukają pomocy w Waszyngtonie: narody Vietnamu same wykują swą wolność. Prezydent Ho Szi-Minh w grudniu 1946 r. powiedział, że jeśli zajdzie konieczność, naród vietnamski będzie 10 lat walczyć o utrzymanie swej niepodległości. Walka toczy się już 5 lat i mimo olbrzymich trudności, mimo wielkich strat — Vietnam staje się z dnia na dzień silniejszy. W r. 1945 pierwsze oddziały vietnamskie nazywano „kijami bambusowymi” — nie miały bowiem innej broni. Dziś — jak pisze reakcyjny dziennik paryski „Figaro” — ambasador USA, Donald Heath i generał Brinks mają okazję przekonać się naocznie, że kampania w Indochinach jest nowoczesną wojną. Nieżyjący już „pacyfikator” Saigona, gen. Leclerc, obliczył, że trzeba — 500.000 żołnierzy dla „opanowania sytuacji”, tymczasem w piątym roku brudnej wojny — jak wynika z relacji amerykańskiego tygodnika „Time” — francuscy żołnierze uważają tę wojnę za beznadziejną.

Gdzie szukać źródeł siły i zwycięstwa Vietnamu, jeśli nie w ustroju prawdziwie demokratycznym, w formach społecznych, które sprawi-

ły, iż naród vietnamski sam decyduje o swym losie i, czując się prawdziwym gospodarzem swego kraju, nie szczędzi potu ani krwi dla wielkiej sprawy swojej niepodległości. Dzięki demokratycznym reformom, już w pierwszym okresie powstania Republiki chłopci otrzymali ziemię, a robotnicy — pracę. Prawie całkowicie zlikwidowany został analfabetyzm, powstały szkoły i szpitale. Wprowadzone nowe ustawodawstwo pracy broniło interesów robotniczych oraz ubezpieczenia społeczne. Dzięki nowo wybudowanym tamom zwiększyła się znacznie powierzchnia ziem uprawnych, m. in. o 371 tys. ha w północnych rejonach, o 280 tys. ha w 4 obwodach środkowego Vietnamu. Usunięto niebezpieczeństwa powodzi i głodu, które stały się wisiółką nad ludnością. Jednocześnie, w celu lepszego zaopatrzenia walczącej armii, rozbudowany został przemysł wojenny. Obecnie Vietnamczycy sami produkują broń automatyczną, moździerze i nowoczesną broń przeciwpancerną, tzw. „bazooka”.

Robotników vietnamskich cechuje niebywała ofiarność. Nieraz pod kulami wroga remontują warsztaty i przenoszą na swych barkach całe fabryki o dziesiątki kilometrów, po przez dżungle, bagna, góry, w bezpieczne miejsce.

Współzawodnictwo w pracy i na froncie najlepiej świadczy o tym, że władza ludowa ma poparcie całego narodu. Rząd Ho Szi-Mincha, dzięki realizacji słusznej polityki narodowej, zmobilizował w minionym półroczu wielkie zasoby materialne i rezerwy ludzkie, toteż w roku 1951 będzie mógł realizować program dalszej rozbudowy kraju. Według słów wicepremiera Phan Van-Donga, głównym zadaniem rządu jest obecnie wzmożenie przygotowań do generalnej kontrofensywy przeciwko wojskom francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

Dotychczasowe sukcesy Vietnamu stanowią gwarancję ostatecznego zwycięstwa słusznej sprawy. Symptomicznie całej postępowej ludzkości są po stronie narodu vietnamskiego.

Zygmunt Kamiński

Cyfry dobrobytu i pokoju

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR stwierdza, że przemysł radziecki wykonał w roku 1950 plan globalnej produkcji w 102 proc. Jest niezłomnym dowodem dalszego, wspaniałego sukcesu socjalistycznej gospodarki. Cyfry ilustrujące wykonanie państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej kraju Rad, w ostatnim roku powojennej pięcioletki stalinowskiej — to wynik ofiarnej pracy i po tejnej świadomości politycznej człowieka radzieckiego, to wynik głębokiej troski partii bolszewickiej, kierowanej przez genialnego Stalina, troski o postęp techniczny, o lepsze warunki pracy, o wzrost dobrobytu mas pracujących, o podniesienie wydajności pracy, o rozwój ruchu racjonalizatorskiego i o coraz większą oszczędność surowca i materiałów i paliwa.

Aby zdać sobie dokładnie sprawę z wielkiego znaczenia sukcesu radzieckiego przemysłu i rolnictwa, nauki i kultury, aby w całej pełni zrozumieć coraz większe skutki wzrostu stopy życiowej obywateli ZSRR — trzeba powiedzieć, że zwycięskim cyfrowym wykonaniu planu towarzyszy jeszcze stwierdzenie faktu, że w ubiegłym roku podniosła się znacznie jakość produkcji przemysłowej oraz rozszerzył został asortyment wyrabianych towarów.

Trudno jest w ramach normalnego artykułu omówić dokładnie na podstawie ogłoszonych cyfr w komunikacie, znaczenie wzrostu produkcji takich ważnych artykułów jak surowka, stal, miedź, cynk, ołów, węgiel, ropa naftowa, benzyna czy energia elektryczna, niemniej jednak wzrost globalnej produkcji całego przemysłu radzieckiego w roku 1950 o 23 proc. w porównaniu z rokiem 1949, dostatecznie charakteryzuje ogrom osiągnięć kraju zwycięskiego socjalizmu.

Skutki systematycznych zwycięstw radzieckich na odcinku produkcyjnym nie dają na siebie długo czekać. Wzrost realnej wartości zarobków spowodowany obniżką cen sprawił, że obroty towarowe w handlu państwowym i spółdzielczym wzrosły o 30 proc. a przemysłowych o 35 proc. więcej jak w r. 1949.

Kraj, którego przemysł stale wzrasta, kraj, w którym nowoczesna mechanizacja pozwala stosować coraz no wcześniejszy sprzęt techniczny, nie

zna problemu bezrobocia. W kraju planowej gospodarki socjalistycznej potniósł się stała poziom mechanizacji, produkuje się nowe maszyny do wykonywania gigantycznych zadań związanych ze stalnowskimi budowlami komunizmu. W tym kraju liczbą robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w gospodarce na rodowej ZSRR, wyniosła z końcem 1950 roku 39,2 miliona osób, a więc o dwa miliony pracujących więcej jak w roku 1949. Tak więc rośnie przemysł, zwiększa się produkcja gotowych wyrobów, a równocześnie wzrasta ilość zatrudnionych, podnosi się stopa życiowa pracujących i co jest bardzo charakterystyczne rośnie przeciętna wydajność pracy robotników.

W porównaniu z rokiem 1949 wzrosła wydajność pracy w przemyśle w r. 1950 o 12 proc., w tym w samym przemyśle maszynowym o 19 proc.

Nie poruszamy szeregu dziedzin obywatelskiego rozwoju gospodarki narodowej — musimy zadowolili się tym co stwierdziliśmy, że nie ma odmiennych życia publicznego w Związku Radzieckim, gdzie ogłoszone cyfry nie mówią wyrażnie i bezspornie o potężnym sukcesie gospodarczym, napa-walnym dumą narodu ZSRR i pracujących w nim ludzi.

W okresie kiedy kraje kapitalistyczne, uginające się pod brzemieniem bezrobocia, zamykają fabryki, w tym samym czasie, gdy robotnik w ustroju kapitalistycznym cierpi niedzę i głód a szaleńcy imperialistyczni dążą do wywołania nowej rzezi wojennej — nadzieja postępowej ludzkości, nadzieja pokoju i postępu, aktywny kraj Rad, pod kierownictwem swej partii i umiowanego wodza, kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa pomny słów panyanych przez Stalina w roku 1927, że:

„Niewątpliwie sukcesy socjalizmu w ZSRR na froncie budownictwa dowiodły naocznie, że proletariatus może z powodzeniem zadziwić krajam bez burzuzji i przeciw burzuzji, że może z powodzeniem budować przemysł bez burzuzji i przeciw burzuzji, że może z powodzeniem kierować całym gospodarstwem narodowym bez burzuzji i przeciw burzuzji, że może z powodzeniem budować socjalizm pomimo kapitalistycznego otoczenia”.

A. Kar.

Przydałby się również Łodzi

Spożywczy Dom Towarowy pierwszy w Polsce otrzymał Gdańsk

GDANSK. W dn. 29 bm. rozpoczął pracę w Gdańsku-Wrzeszczu pierwszy w Polsce Spożywczy Dom Towarowy. Uspołeczniona placówka handlowa, opierająca się na doświadczeniach i wzorach radzieckich, tzw. „Gastronomów”, uruchomiona została staraniem Centrali Spożywców.

Zadaniem nowo otwartego domu towarowego jest udostępnienie kla-

sie robotniczej kupna najwyższych gatunków towarów po najniższych cenach. Z tego też względu nowa placówka sprzedaje artykuły spożywcze wprost z hurtu.

W nowoczesnym, estetycznie urządzonym wnętrzu, kupujący znajduje wszystkie artykuły spożywcze od najtańszych aż do delikatesów włącznie. W odróżnieniu od innych sklepów spożywczych zaopatrywany on jest z własnych magazynów.

Obsługa domu towarowego, składająca się z młodzieży ZMP-owskiej przeszła przeszkolenie na kursie Centrali Spożywców.

W dniu otwarcia spożywczy domu towarowego ruch klientów osiągnął przeciętnie 400 osób na godzinę.

Spożywczy Dom Towarowy jest zradiofonizowany. Przy pomocy we wnętrznego mikrofonu kierownictwo ma możliwość popularyzowania różnych towarów, których często kupujący nie może zauważyć w bogato wyposażonym sklepie.

W odróżnieniu od innych placówek handlowych Spożywczy Dom Towarowy czynny jest codziennie bez przerwy od godz. 7 rano do godziny 22, a w niedzielę od godz. 12 do godz. 22.

Przy Spożywym Domu Towarowym w Gdańsku znajdują się ben-dzie ogólnopolski ośrodek szkolenia przy Centrali Spożywców, przygotowujący personel dla innych tego rodzaju placówek w Polsce. Spożywczy Dom Towarowy posiada również doskonale urządzone świetlicę, żłobek i przedszkole dla dzieci personelu.

Prognoza pogody

Na ogół dość pogodnie, jedynie na wschodzie kraju możliwy wzrost zachmurzenia. Nocą spadek temperatury we wschodniej połowie kraju od minus 10 st. do minus 15 st., a w zachodniej — od minus 3 st. do minus 9 st.

Ponury obraz wyzysku i poniżenia

Zeznania świadków w procesie warszawskim

WARSZAWA (PAP). Dnia 29 bm. w 5 dniu rozprawy przeciwko grupie b. obszarników, odpowiadających za szpiegostwo, sąd przesłuchiwał, którzy przed wojną pracowali w majątkach oskarżonych.

Świadkowie Wawrzyniec Hanczewski, Andrzej Ciechanowski, Jan Nowaczyk, Józef Maciejewski i inni, byli przed wojną robotnikami w majątku osk. Maringe'a — Lenartowo. Zeznali oni, że Maringe, wymagający od robotników rolnych wygórowanej pracy od świtu do nocy, zalegał jedno cześnie zawsze z wypłatami, mimo, iż zarobki robotników były niezwykle niskie. Służba folwarczna miała dostawać ok. 10 zł miesięcznie oraz nie wielkie deputaty żywności. Maringe wypłacał jednak najwyżej po kilka zł miesięcznie.

„Jak już doszło do wypłaty — mówi św. Hanczewski — to Maringe dał 2, 3 albo 5 złotych na miesiąc i mówił, żebyśmy się ograniczali. Jak tu się ograniczać za 5 zł na miesiąc, kiedy było 8 dzieci, żona 9-ta a ja dziesiąty? A czy nie potrzebowaliśmy kupić soli i czegoś do okraszenia?”

W tej sytuacji, kiedy wszystkim robotnikom dokuczał głód, nawet kilku nastoletnie dzieci chodziły do roboty — przy groszowym wynagrodzeniu. Świadkowie zeznali również, że mieszkania dla robotników nie nadawały się absolutnie na pomieszczenie dla ludzi — były to nieremontowane od wielu lat, ciasne zrujnowane izdebki, w których w czasie deszczu woda lała się do wewnątrz.

Świadek Ciechanowski zeznał, że jakkolwiek powinien był otrzymywać 12

zł miesięcznego wynagrodzenia, to osk. Maringe tak dalece zalegał z wypłatami, iż obecnie winien jest świadkowi 180 zł przedwojennych. Podobne wierzytelności posiadają w stosunku do Maringe'a również wszyscy świadkowie.

Robotnicy — jak zeznali świadkowie — musieli zawsze oskarżonego całować w rękę, a uchybienia w tym względzie były surowo karcone przez urzędników dziedzica.

W majątku osk. Potworowskiego pracowali świadkowie Marian Smolarek, Józef Smolarek, Antoni Pietrzak i Stanisław Kaziemierczak. Nisko wynagradzania praca trwała od świtu do późnej nocy, a częstokroć pracowano przez całą noc bez żadnych dodatkowych wynagrodzeń. Świadkowie stwierdzili również, że osk. Potworowski nie pozwalał nikomu ze swoich pracowników należeć do związku zawodowego. Za to „przestępstwo” Potworowski usuwał z pracy.

Świadek Antoni Pietrzak został pewnego razu pobity przez osk. Potworowskiego. Świadek Stanisław Kaziemierczak widział jak Potworowski po bił innego fornała nazwiskiem Milczarek, który przedłużył sobie czas posiłku o kilka minut. Ten sam świadek zeznał, że wskutek zbyt ciężkiej pracy w majątku Potworowskiego na bawił się choroby nóg i zmuszony był leczyć się na własny koszt, ponieważ oskarżony odmówił mu wszelkiej pomocy. W późniejszym okresie świa-

dek uległ wypadkowi przy pracy i nie otrzymał za to żadnego odszkodowania. Natychmiast po powrocie ze szpitala musiał stawić się do roboty z nogą w gipsie.

Świadkowie Karol Gliniewicz, Adam Gazda, Franciszek Kuna byli robotnikami rolnymi w majątku Jawidz, administratorem w okresie okupacji przez osk. Papare. Stwierdzili oni, że Papara groził biciem za spóźnianie się do pracy. Oskarżony objęził majątek w towarzystwie hitlerowskiego urzędnika, organizował zebrania robotników i tłumaczył przemówienia hitlerowca, który nakłaniał do jeszcze bardziej wygórowanej pracy.

Na tym rozprawie przerwano do dnia następnego.

Wysokie odznaczenia Kukryniksów

MOSKWA, 29.I. Za wybitne usługi w dziedzinie sztuki, trzej wybitni karykaturzyści radzieccy — M. Kuprianow, P. Kryłow i N. Sokolow, występujący pod pseudonimem Kukryniksy, otrzymali zaszczytny tytuł artysty ludowego RFSRR.

Kukryniksy, pracując wspólnie od 20 lat w okresie tym wykonali oni ponad 3.000 karykatur. Kukryniksy stworzyli również wiele pięknych ilustracji do klasycznych dzieł literatury rosyjskiej i radzieckiej. Kukryniksy są laureatami Nagrody Stalinowskiej.

Dnia 28 stycznia 1951 roku zmarł

MARIAN GROTOWSKI

DOKTOR NAUK ŚCISLYCH,
PROFESOR ZWYCZAJNY FIZYKI EKSPERYMENTALNEJ U. Ł.
b. PROFESOR WOLNEJ WSZECHNICZY POLSKIEJ,
CZŁONEK KOMISJI KIERUJĄCEJ UNIW. ŁÓDZKIEGO W R. 1945, PROREKTOR UNIWERSYTETU W R. 1946/47, CZŁONEK SENATU AKADEMICKIEGO W LATACH 1945—1950.
Odszedł od nas jeden z współtwórców naszej uczelni, zasłużony uczony i pedagog, serdeczny kolega i szczerzy przyjaciel młodzieży.

REKTOR I SENAT UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO.
PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTII NA PZPR przy Uniwersytecie Łódzkim.
ZAKŁADOWA ORGANIZACJA ZWIĄZKU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO przy Uniwersytecie Łódzkim.

(K 1189)

Dnia 28 stycznia 1951 roku zmarł

MARIAN GROTOWSKI

DOKTOR NAUK ŚCISLYCH, PROFESOR ZWYCZAJNY FIZYKI EKSPERYMENTALNEJ U. Ł., WSPÓŁORGANIZATOR WYDZIAŁU, PROFESOR W LATACH 1948—1950

Wydział traci w Zmarłym nieskazitelnego człowieka, doskonałego organizatora i pedagoga oraz wielkiego przyjaciela młodzieży. Pogrzeb odbędzie się dnia 30 stycznia r. b., o godz. 14 z kaplicy na Starym Cmentarzu Katolickim przy ul. Ogrodowej.

PROFESOROWIE, ASYSTENCI, STUDENCI I PRACOWNICY WYDZIAŁU MAT. PRZYRODNICZEGO UNIW. ŁÓDZKIEGO.

Dla 10-letniego Józia Malinkiewicza skończył się wyzysk kułacki

Bezpowrotnie minęły czasy darmowej pracy parobków. Dzieci - sieroty nie mogą już być wykazywane przez bogaczy wiejskich, rzucających im w zamian kawałek chleba i „łaskawą opiekę”. Do najdalszych zakątków kraju, gdzie niekiedy dzisiaj jeszcze kułacy wykorzystują niemilosiernie biedną i nieświadomą młodzież wiejską, dociera ZMP, wydzierając nędzy i wyzyskowi dzieci-sieroty, ofiary ofiary sprawiedliwości społecznej sięganie wszędzie, wszędzie tam, gdzie chłop kapitalista stara się ukryć tanią siłą roboczą.

Niechaj pamiętają o tym wszyscy kułacy.

Mały Józio sypiał w oborze wraz z bydłem. W ciemnym ką-



JOZIO MALINKIEWICZ

cie obory, do sufitu pełnego pajęczyn i brudu „litościwy” gospodarz uczepił coś w rodzaju korytka, z którego zwieszał się stary, zardzewiały drut. Do tego właśnie korytka, po całodzienniej, wyczerpującej pracy wciągał się przy pomocy drutu mały chłopiec na zasłużony nocleg. Wskutek ciasnoty nie mógł się nawet rozebrać, a małe koryto-łóżko nie zapewniało minimum odpoczynku. Zamknięty od zewnątrz pozostawał w oborze przez całą noc. Nieznośny zaduch, ciasnota i brud wpływały szkodliwie na normalny rozwój fizyczny dziecka i groziły ciężkimi następstwami chorobowymi w przyszłości.

Za trzy lata swej ciężkiej, niewolniczej pracy otrzymał Malin-

kiewicz od kułaka tylko jedno, stare, podarte i cienkie ubranko cągowane. Gumowe buty z cholewami wciągał wprost na gołe, obolałe i częściowo odmrożone nogi. Nie miał skarpetek, ani onuc. Koszulka w strzępach i brudna.

W zamian za tę „szczodra” opiekę kułaka, oprzątał i poił inwentarz, rąbał drzewo, pasał bydło, wykonywał czynności posyłkowe i wiele, wiele innych, na które nie starczyłoby sił niejednemu dorosłemu mężczyźnie. W dodatku był niejednokrotnie bity przez Rosiaka i jego żonę.

Tak pracował przez zimy i lata.

Mały Józio Malinkiewicz niby się uczył. Ale jaka to była nauka, kiedy nie starczało czasu i sił na odrobienie lekcji. A zresztą kułak często zabierał mu iść do szkoły. Mały robił wszystko, co mu kazano, bo bał się twardej ręki Rosiaka.

Gdy Zetempowcy z Zarządu Powiatowego w Łęczycy spytali małego Józia, skąd ma takie duże nagniotki na dłoniach, odpowiedział „od wożenia buraków” i wskazał palcem na duże, ciężkie taczki.

— A cóż robił w tym czasie go spodarz, kiedy woził buraki? — pytali burzeri Zetempowcy.

— Siedział i wyglądał przez okno — odpowiedział smutno Józio.

Patrząc na jego twarz, obok na zdjęciu, mogłoby się wydawać, że mały Józio wygląda dobrze, jest pełny. Nie! Ta twarz jest spuchnięta — to rezultat „troskliwej opieki” kułaka.

Obecnie, dzięki energicznej akcji ZMP sierota ma już ciepłą bieliznę, ubranie, buty, szalik, palto i czapkę. Józio odrabia spokojnie lekcje, śpi w mieszkaniu, jest wmyty, czysty, jest mu ciepło. Nie nadweręży już więcej swego zdrowia pracą ponad siły. Będzie się uczył i zdoła zająć wódm.

Wzięła go pod opiekę władza ludowa i wychowa na wartościowego człowieka.

Eugeniusz Jabłoński
Korespondent „Dz. Ł.”

Skrypty Wszelchnicy Radiowej

W związku z pytaniami słuchaczy Wszelchnicy Radiowej w sprawie przesyłki w dostawianym skrypkach, Biuro Wydawnictw Polskiego Radia zawiadamia, że zwłoka nastąpiła z przyczyn technicznych - Wydawczych. Od 5 bm. rozpoczęto wysyłkę nr 3 z I i II roku kursów Wszelchnicy Radiowej.

Zaległe numery otrzymają słuchacze Wszelchnicy Radiowej w najbliższym czasie.

Dwa mosty - dwie epoki Wielki dzień Sulejowa

Uroczystość otwarcia wybudowanego mostu w Sulejowie na rzece Pilicy była nie tylko dla mieszkańców zniszczonego dwukrotnie w czasie ubiegłej wojny, a odbudowującego się obecnie miasta — dniem radości i optymizmu.

Piękny most — dzieło pierwszego roku Planu 6-letniego, dumą powiatu piotrowskiego, jest jednym z przykładów budownictwa socjalistycznego. Jego otwarcie stanowi poważny etap odbudowy Sulejowa.

Kilka tysięcy osób, w tym przedstawiciele z całego kraju, zebrało się na przyczółku nowego mostu, by uczestniczyć w uroczystościach otwarcia mostu, którego lekką i zgrabną sylwetkę zdobią szumnie łopoczące czerwone sztandary i flagi narodowe, przepłatanie obficie zielenią.

Na trybunie mówców znaleźli się kolejno: przewodniczący MRN Sulejowa — Ziemiak, delegat Rządu, wiceprzewodni. łódzkiej WRN Kucner, przedstawiciel WK PZPR — Kociemski, Lucjan Rudnicki oraz przedstawiciele załogi budowy mostu i przebudowy drogi na odcinku Piotrków-Sulejów. Padają z trybuny zwężone, ważne słowa. Za siebie mówią dzieło. Most i droga wykonane zostały przedterminowo dzięki socjalistycznemu współzawodnictwu pracy. Roboty przy moście, planowane początkowo na dwa lata, zostały wykonane w 8 miesięcy. Wszystkie współzawodniczące zespoły wykonywały ustalone normy w granicach od 150 do 280 proc.

Po przemówieniach rozbrzmiewa pieśń bojowa międzynarodowej solidarności robotniczej — „Międzynarodówka”.

Tysiączne tłumy podchwytyją okrzyki mówców na cześć: Polski Lu-

dowej, Rządu, klasy robotniczej i jej przewodniczący PZPR, przyznani polsko-radzieckiej i Wodza Światowego Obozu Obróńców Pokoju — Generalissimusa Józefa Stalina.

Entuzjazm uczestników dochodzi do zenitu, gdy wiceprzewodniczący łódzkiej WRN ob. Kucner przecina wstęgę zamykającą wejście na most.

Fabryka mas ludzka przechodzi przez nowy most, wracając przez stawy, drewniany, który przysiadł wieżę, jak gdyby zawstydzony swą słabością i wobec potęgi młodego „kolęgi”. Nowy most nie obawia się ka pryśnej Pilicy, kry i powodzi.

Przez nowy i stary most idziemy z Lucjanem Rudnickim, cichym i skromnym bohaterem dzisiejszej uroczystości.

Imieniem Jego — autora książki „Stare i Nowe”, nazwany został bo wiem nowy most. Syn ludu, długoletni mieszkaniec Sulejowa, bojownik o socjalizm i Polskę sprawiedliwości społecznej, zasłużył sobie na ten zaszczyt. Dumny jest Sulejów ze swego nowego mostu im. Lucjana Rudnickiego. Ten most, to perspektywa przyszłości socjalistycznej i nowych możliwości w rozwoju miasta.

Na akademii, która odbyła się po uroczystości, nagrodzeni zostali odznakami przewodnictwa pracy robotnicy i pracownicy amatorski, zatrudnieni przy budowie dróg i mostów w woj. łódzkim. Pracownicy, którzy szczególnie wyróżnili się przy budowie nowoutwartego mostu, otrzyma li dyplomy i nagrody pieniężne (wkłady na książeczki PKO). Do nich należą ob. ob. Jan Kwiatkowski, Antoni Jaworski, Piotr Ogrodnik i Wojciech Śliwiński.

A. S.

Dzień powszedni Kraju Rad

NOWE, CENNE REZERWATY BOBRÓW

Hitlerowskie barbarzyństwo pozostawiło po sobie wiele dowodów wandalizmu na ziemi radzieckiej. Między innymi wyrzeźbiono i zniszczono wspaniałe lasy i znajdujące się w nich rezerваты. Dzisiaj ludzie radzieccy dźwignęli już swój kraj ze zniszczeń faszystowskich. Ukończono niedawno budowę zburzonego przez brunatnych siepaczy największego na Białorusi rezerwatu bobrow, mieszczącego się nad rzeką Berezyną i rozciągającego się na powierzchni 67 tysięcy hektarów. Obecnie rezerwat ten posiada już przeszło tysiąc bobrów, a prócz tego utworzono w republice trzy dalsze rezerваты. Wychowane w tych rezerwach bobry przenosi się do różnych rejonów kraju, zarówno do obwodu moskiewskiego, jak na Ukrainę czy Syberię.

PRECYZYJNY PRZYRZĄD POMIAROWY

Inżynier M. Artanow, współpracownik Ogólnokrajowego Naukowo-Badawczego Instytutu Budownictwa Kolejowego, skonstruował nowy, precyzyjny barometr - wysokościomierz. Barometr ten może jednocześnie służyć do określenia położenia miejscowości, jak i ciśnienia atmosferycznego. Przyrząd ten dokładnie wskazuje różnicę wysokości różnych punktów na powierzchni ziemi, przy czym różnicę tę wskazuje nie w milimetrach słupka rtęci, lecz w metrach, co znacznie ułatwia pracę. Barometr konstrukcji Artanowa jest 10-12 razy czulszy od istniejących już barometrów rteciovych i aneroidów. Małe rozmiary i niewielka waga (poniżej 1 kg) sprawiają, że barometr ten oddaje duże usługi przy różnorodnych badaniach inżynierskich, zdjęciach geologicznych i obserwacjach meteorologicznych. Rozpoczęto już masową produkcję tych precyzyjnych instrumentów pomiarowych.

(K)

Katolicy witają likwidację tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Stanisław Kleszczewski, dyr. Biura Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Katolików „Caritas” w Gdańsku.

Wiadomość o likwidacji przez rząd stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich została powitana przez polskie społeczeństwo katolickie z prawdziwą radością i uznaniem. Przewlekający się stan tymczasowości na tych ziemiach był precedensem dla wrogości przeciwko Polsce działalności i godził w najżywsze interesy narodu polskiego. Wybór wikariuszy kapitulnych na miejsce administratorów apostołskich wytrącił broń rewizjonistom zachodnio-niemieckim i ich amerykańskim mocodawcom i podkreślił nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie, pieczętując tym samym, zgodnie z wolą narodu, nie rozerwalny związek Ziemi Zachodnich z Macierzą.

Dr Andrzej Bukowski prof. Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku.

Stan tymczasowości administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich budził rozgorzenie u wszystkich obywateli polskich, w szczególności zaś u zainteresowanej bezpośrednio ludności kaszubsko-pomorskiej i gdańskiej, podrywając równocześnie autorytet i zaufanie do wyższej hierarchii kościelnej w Polsce. Dlatego wiadomość o likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich przyjęta została z głęboką

ulgą i prawdziwym zadowoleniem. Należy się naszemu rządowi wdzięczność za usunięcie tego źródła zadrzań, za uczynienie jeszcze jednego kroku na drodze do stabilizacji pokoju — i to w historycznym momencie ostatecznego ustalenia granicy na Odrze i Nysie.

Dr Bolesław Kasprzowicz Rektor Wyższej Szkoły Handlu Morskiego. Decyzja rządu polskiego — w przedmiocie uporządkowania stanu tymczasowości w zakresie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich — musi wywołać zadowolenie każdego Polaka. Decyzja ta, powzięta na skutek żądań społeczeństwa polskiego, likwiduje ostatni ślad tymczasowości który przynosił tylko szkodę polskiej racji stanu, a pożytek elementom rewizjonistycznym.

W repertuarze naszych teatrów, obok sztuk o tematyce współczesnej żyjących pisarzy, dużo miejsca zajmują utwory klasyków. I słusznie. Nowemu bowiem widzowi, dla którego teatr w warunkach kapitalistycznych był niedostępny, należy pokazać to, co najlepsze, co najbardziej wartościowe z kulturalnego dorobku naszej przeszłości.

W tej liczbie znaczne miejsce zajmują utwory jednego z najświetniejszych polskich komediopisarzy Aleksandra Fredry.

Teatr im. Jaracza dokonał dobrego wyboru. Z pośród 40 utworów dramatycznych, jakie pozostawił po sobie Fredro, wybrał jeden z najważniejszych, napisany w 1818 roku — „Pana Geldhaba”. Twórczość Fredry możnaby podzielić z grubszą na dwa zasadnicze okresy. Pierwszy bardziej bojowy, w którym Fredro ukazuje się nam jako zbuntowany syn swej klasy, zdzierający z niej polewę i demaskujący jej istotne oblicze. I drugi — w którym zdaje się on uspokajać, uciszać. Mniej w nim pasji, mniej siły i społecznej czujności.

„Pan Geldhab” pochodzi właśnie z tego pierwszego okresu. Jest to może najciekawszy utwór komediowy, jaki pojawił się w literaturze polskiej XIX stulecia.

Boy-Zeleński nazwał ten utwór najbardziej molierowskim. Fredro daje w „Panu Geldhabie” bogata galerię górnej warstwy społeczeństwa z okresu poprzedzającego o parę dziesiątek lat Wiosnę Ludów.

Jest to przekrój społeczny najbardziej typowy dla „warstw rządzących”, najlepiej odsianający korupcję upadającej arystokracji i szamo-

Jan Koprowski

»Pan Geldhab« — Fredry w Teatrze im. Jaracza

czego się w sprzecznościach bogatego mieszczaństwa.

Kimże bowiem jest książę Radosław, jeśli nie przedstawicielem „głuchącego świata” arystokracji, świata, któremu trudno pogodzić się z nadchodzącym nieuchronnie zmierzchem. Książę Radosław stwarza wokół siebie pozory, broni się, próbuje, dla ratowania przegranej stawki życiowej, wchodzić w koligację z mieszczaństwem, którym zresztą gardzi i którego nienawidzi.

A sam Geldhab? Mieszczański, pragnący na gwałt wyobcować się, wysferzyć z klasy, do której przynależy. Cała egzystencja tego nieuka opiera się na władzy pieniądza. Pieniądz staje się miernikiem każdej wartości. Za pieniądze gotów jest kupować tytuły rodowe, być wnieście się wyżej na drabinie społecznej swojego czasu.

Flora, jego córka — to nieodrodne dziecko sytego mieszczaństwa. Jabłko pada niedaleko od jabłoni. Snobizm, zakłamanie, otaczanie się niegustownym przepychem — oto cechy tego niezdrowego, opartego na fałszu i kombinatorstwie, żywota.

Utario się przekonanie, że Fredro czuł słabość do wojskowych. Że zwykłe wychodzili oni w jego komediach jako ludzie dobrzy i szlachetni.

Mamy i w „Panu Geldhabie” postać majora. Postać, owszem, na pozór sympatyczną. Major wszak wal-

czego gorąco o rękę Flory dla rotmistrza Lubomira, choć papa i córka pragną koniecznie księcia. Ale gdy sprawa zdaje się być przegrana, major w złości zaczyna wspominać Geldhabowi jego niedawne dostawy dla wojska: zatechłą mękę i nadpsuty owies, grożąc przy tym, że cała afera może wyjść na jaw.

Czegoż to dowodzi? Ano, że i major szedł na matactwa, jeśli potrafił tuszować spekulanicznie dostawy Geldhaba.

Tak więc mamy w tej sztuce obnażone aż do korzeni arystokrację, szlachtę i bogate mieszczaństwo. Fredro dał świetną, słuszną polityczną i społecznie satyrę na współczesne mu czasy.

Teatr Jaracza włożył w wystawienie „Pana Geldhaba” dużo pracy i wysiłku. Sztukę poprzedza prolog pióra kierownika literackiego teatru Stanisława Bruca. Na tle olbrzymiego obrazu starej Warszawy, wykonanego według Canaletta, Ona (Krystyna Łapińska) i On (Jerzy Szpunar), ubrani w koszule ZMP-owskie, opowiadają o sytuacji społecznej i politycznej ówczesnej stolicy.

Postać Geldhaba odtworzył Stanisław Łapiński, jednocześnie inscenizator i reżyser sztuki. No, co tu gadać: kreacja po prostu świetna. Łapiński rozporządza bogatą skalą środków aktorskich. Jego Geldhab jest żywy i przekonujący. Ale nie bez

Nowa Rada Adwokacka w Łodzi

Uchwalone ostatnio przez Sejm R. P. przepisy o wynagrodzeniu adwokatów do stosowane do możliwości płatniczych sześciu lat pracujących, następnym krokiem zakazującym adwokatowi odmówienia pomocy prawnej bez ważnych, uzasadnionych powodów, wreszcie przepis o zespoleniu adwokatów, w których kwestia honorarium będzie wyeliminowana z kontaktu adwokata z jego klientem — to wszystkie zapewnienia uzyskane każdemu potrzebującemu przystępnej i pomocnej wartościowej pomocy prawnej.

Ustawa ta uchwalona w czerwcu ub. roku wchodzi obecnie stopniowo w życie. Jednym z jej etapów jest powołanie przez ministra sprawiedliwości nowej Rady Adwokackiej, której zadaniem będzie realizowanie przepisów ustawy.

W Łodzi w dn. 1 lutego br. nastąpi w gmachu Sądu przy Pl. Dąbrowskiego uroczyste włączenie do kadencji nominowanych członków nowej Rady. Dekret wyrocy delegat Ministra Sprawiedliwości Prezes ab. S. Ochalski.

W skład nowej Rady w Łodzi wchodzi: adwokat: K. Poppecki — jako dziekan, J. Błażewski — wice-dziekan oraz członkowie: Brzesko, Grynbarg, Jaskółczyk, K. Kempański, Kramsztyk, Łuczak, Ziembowski, Ziemiński i Filip.

NA RINGU

Przed mistrzowską batalią

Jak spędzają czas na »Torkacie« hokeiści Włókniarza

Hokeiści łódzcy postanowili już w tym roku nie czekać na mróz pod strzechami własnych domów, a od wrotnie szukać lodu i tym samym odpowiednich warunków do przeprowadzenia treningów na terenie miasta. Do wyboru był tylko katowicki »Torkat«. Łodzianie bawili tam od paru tygodni, przygotowując się do turnieju o mistrzostwo Zrzeszeń Sportowych.

Rozmawiamy z Jerzym Rybickim, który przyjechał wczoraj do Łodzi, aby jako kierownik obozu włókniarzy załatwić w swym zrzeczeniu kilka spraw.

Zapytujemy go, jak czują się nasi zawodnicy?

— Coraz pewniej jeżdżą na łyżwach, coraz zreźniciej operują kijkami przy prowadzeniu krawki, a co najważniejsze — reprezentują dobrą kondycję.

— Czy wytypowaliście już reprezentacyjną drużynę Włókniarza?

— Mielśmy z tym wprawdzie trochę kłopotu, ale wiemy już, kto będzie bronić naszych barw. Zaczęły się od bramkarzy. A więc Styczeński podjął się tej roli i dobrze się wywiązuje. Rezerwowym będzie Frontczak.

— Dlaczego pominał pan Sienkiewicza, który od kilku lat grał w naszym klubie i niejednokrotnie reprezentował barwy Polski.

— Sienkiewicz wraz z Kelmem za silni bydgoską Gwardię. Ponadto opuścił nasze szeregi i Antuszewicz, który gra w CWKS.

— Skład wasz jest więc poważnie osłabiony?

— I tak, i nie...

Na miejsce starych »asów« pozyskaliśmy młodych. Jeszcze w tej chwili, tego ukrywać chyba nie trzeba, młodzi zawodnicy ustępują starszym, ale za rok, za dwa...

— To prawda. Nie należy jednak zapominać, że termin rozpoczęcia mistrzostw zrzeseń sportowych jest aż nazbyt bliski. Interesuje więc nas, ze względu na całkiem zrozumiałych, w jakiej formie znajduje się w tej chwili reprezentacyjna drużyna hokejowa Włókniarza.

— Podczas pobytu w Katowicach rozegraliśmy zaledwie jedno spotkanie. Ten brak możliwości porównania sił nie pozwala na udzielenie konkretnej odpowiedzi. Jednym jest tym tylko pewien, że chłopcy do gry wniosą wiele ambicji, dzięki której już na treningach doszli do pewnych wyników.

— Rzeczywiście tak dużo trenujecie?

— Dwa razy dziennie. Rano i w nocy.

— Nawet w nocy?...

— Coż robić, gdy tak duży tłok panuje na lodowisku w dzień. Hokeiści z całej Polski zjechali do Katowic. Wszyscy chcą trenować, a lodowisko jest, niestety, tylko jedno. My trenujemy, jak wspominałem w godzinach rannych i od godziny 23 do 1 w nocy.

— Na taką zaprawę trzeba mieć dużo sił. Łatwo o przetrenowanie — wtrącamy.

— Na to zwraca już uwagę trener Król. Ja dbam o aprowizację. A chłopcy mają niekiedy wilcze apetyty. Jedzą więc pięć razy dziennie. Dla Pruszkiewicza i Wąsa wprowadzamy nawet dodatkowy jeszcze jeden super-podwieczorek.

— Na początku naszej rozmowy przerwał pan podawanie składu. Interesuje nas, kogo spośród wielu kandydatów wytypowaliście na obronę i do linii ataków?

— Pruszkiewicz, Kamiński, Kasprzak, Mejer i Zieliński zajmą pozycje w obronie. Pierwszy atak złożony będzie z zawodników zgierskich którzy zresztą tworzą trzon zespołu włókniarzy. W ataku tym ujrzymy Oleczyka, Szymańskiego i Lewandowskiego. Drugi atak złożony będzie z Łapczyńskiego, Głomaczynskiego i Szupa.

Wreszcie trzeci z Mroczynskiego Urbanińskiego i Wąsa.

Jak wiadomo, mistrzostwa rozpoczną się 3 lutego. My dzięki pomyślnemu losowaniu odpoczywamy, bowiem udział nasz w turnieju przewidziany jest na 5 i 6 lutego. Chcielibyśmy oczywiście zakwalifikować się do finałowych spotkań, które rozegrane zostaną w Zakopanem, ale w tej chwili marzenie to przeraża nasze możliwości. Sądzę, że zajmniemy w ogólnej klasyfikacji 6 miejsce. A w finale zmierzą się tylko cztery pierwsze drużyny.

— Czy projektujecie jakąś imprezę w Łodzi?

— Na to pytanie bardziej trafnie mógłby pan odpowiedzieć »dziadek mróz«. O ile on nie zawiedzie, w połowie lutego zamierzamy do Łodzi zaprosić parę drużyn, aby z nimi na własnym terenie rozegrać spotkania towarzyskie. Ale to tylko wszystko zależy nie od nas, a od »dziadka«, który przez dwa lata z rzędu tak łyżwiarzy, jak i hokeistów łódzkich »kwi« w sposób w żadnym wypadku nie liczący z godnością staruszków.

— Podczas pobytu w Katowicach rozegraliśmy zaledwie jedno spotkanie. Ten brak możliwości porównania sił nie pozwala na udzielenie konkretnej odpowiedzi. Jednym jest tym tylko pewien, że chłopcy do gry wniosą wiele ambicji, dzięki której już na treningach doszli do pewnych wyników.

— Rzeczywiście tak dużo trenujecie?

— Dwa razy dziennie. Rano i w nocy.

— Nawet w nocy?...

— Coż robić, gdy tak duży tłok panuje na lodowisku w dzień. Hokeiści z całej Polski zjechali do Katowic. Wszyscy chcą trenować, a lodowisko jest, niestety, tylko jedno. My trenujemy, jak wspominałem w godzinach rannych i od godziny 23 do 1 w nocy.

— Na taką zaprawę trzeba mieć dużo sił. Łatwo o przetrenowanie — wtrącamy.

— Na to zwraca już uwagę trener Król. Ja dbam o aprowizację. A chłopcy mają niekiedy wilcze apetyty. Jedzą więc pięć razy dziennie. Dla Pruszkiewicza i Wąsa wprowadzamy nawet dodatkowy jeszcze jeden super-podwieczorek.

— Na początku naszej rozmowy przerwał pan podawanie składu. Interesuje nas, kogo spośród wielu kandydatów wytypowaliście na obronę i do linii ataków?

— Pruszkiewicz, Kamiński, Kasprzak, Mejer i Zieliński zajmą pozycje w obronie. Pierwszy atak złożony będzie z zawodników zgierskich którzy zresztą tworzą trzon zespołu włókniarzy. W ataku tym ujrzymy Oleczyka, Szymańskiego i Lewandowskiego. Drugi atak złożony będzie z Łapczyńskiego, Głomaczynskiego i Szupa.

Wreszcie trzeci z Mroczynskiego Urbanińskiego i Wąsa.

Jak wiadomo, mistrzostwa rozpoczną się 3 lutego. My dzięki pomyślnemu losowaniu odpoczywamy, bowiem udział nasz w turnieju przewidziany jest na 5 i 6 lutego. Chcielibyśmy oczywiście zakwalifikować się do finałowych spotkań, które rozegrane zostaną w Zakopanem, ale w tej chwili marzenie to przeraża nasze możliwości. Sądzę, że zajmniemy w ogólnej klasyfikacji 6 miejsce. A w finale zmierzą się tylko cztery pierwsze drużyny.

— Czy projektujecie jakąś imprezę w Łodzi?

— Na to pytanie bardziej trafnie mógłby pan odpowiedzieć »dziadek mróz«. O ile on nie zawiedzie, w połowie lutego zamierzamy do Łodzi zaprosić parę drużyn, aby z nimi na własnym terenie rozegrać spotkania towarzyskie. Ale to tylko wszystko zależy nie od nas, a od »dziadka«, który przez dwa lata z rzędu tak łyżwiarzy, jak i hokeistów łódzkich »kwi« w sposób w żadnym wypadku nie liczący z godnością staruszków.

Nowicjuszy powinien zwracać baczniejszą uwagę na prawidłową pracę nóg... Od tego wiele zależy w walce. Nogi szybko się męczą na ringu, w ślad za tym idzie ogólne zmęczenie, znika szybkość i zdolność manewrowania na ringu.

Przerabialiśmy techniczne sposoby ataku i obrony dwójkami. Jeden z uczniów zadawał cios, a drugi stosował odpowiednią obronę. Trzeba było dobrze uważać, aby przeciwnik nie uśpił czujności. Walka toczyła się na gołe pięści i chociaż ciosy były »umowne«, to jednak spóźniona obrona ciosu powodowała niezbyt przyjemne skutki.

Powoli ten rodzaj ćwiczeń stał się bardziej skomplikowany. Stosowaliśmy dwa, trzy uderzenia przy zastosowaniu jednego ze znanych nam sposobów obrony itd. Ćwiczenia wykonywaliśmy w szybkim tempie. Wyrabialiśmy jedną z najważniejszych zalet u boksera — refleks!

Niezbędną częścią składową lekcji była ponadto »walka z cieniem«. Ćwiczenie to, znane jest doskonale każdemu bokserowi. Przedstawia próbę prawdziwej walki z wyimaginowanym przeciwnikiem.

Trenerzy z uwagą przyglądali się zachowaniu uczniów w czasie walki z cieniem.

— Więcej fantazji! — krzychał, stukając łaską o podłogę, Charlampiew. — Więcej wyobraźni!...

Im więcej fantazjowaliśmy, prowadząc walkę z cieniem, tym ciekawszy i bardziej pożyteczny był dla nas jej przebieg. Lekcje kończyliśmy wesołą grą. Dzielił się na dwie drużyny i urządzaliśmy komiczne sztafety. Trzymając w nogach piłkę, w podskokach, jak najszybciej, staraliśmy się osiągnąć przeciwną ścianę, aby tam oddać

koledze niewygodny »przedmiot«. Wesoła i pożyteczna gra. Dodatkowo obciążenie nóg i serca, a zarazem odprężenie po lekcjach.

Tak upływały dni i tygodnie. Powoli gromadziliśmy wiedzę bokserką, szlifowaliśmy ciosy, wzbogacaliśmy treść lekcji. Zjawili się nowe bokerskie przyrządy — ruchome i pneumatyczne gruszki, worki wypchane włosiem, piłki na gumach, ciężarki (gantle), piłki lekarskie. Pierwszy okres nauki był bodajże najtrudniejszy. Ćwiczenia powtarzały się z jednostajną regularnością.

A nęcała każdego nowicjusza — próba sił w rękawicach, chociaż w umownej walce, ciągle była odkładana na przyszłość. Trzeba było uzbroid się w wielką cierpliwość...

Lecz ten, kto rzeczywiście chciał zostać bokserem z dużym optymizmem odnosił się do trudów i »nudy« pierwszych lekcji. W uporczywej, wytrwałej pracy nad sobą, formował się i hartował charakter przyszłego pięściarza.

Wiadomo, jak przy wykonywaniu jakiegos ćwiczenia, trudny jest początek. Czujesz zmęczenie, chcesz zwolnić tempo, poruszać się wolniej... Podczas pojedynku na ringu nie powiesz jednak: Zmęczyłem się! Wysiłek woli, i zmęczenie znika. Rzadko przecież odczuwamy prawdziwe zmęczenie. Najczęściej po prostu występuje lenistwo, brak wewnętrznej przynusy.

Upłynęło trzy miesiące. Wreszcie nalożyłem upragnione rękawice bokerskie. Chociaż służyły one tylko do treningowych walk, ściśle ograniczonych wskazówkami nauczyciela. A jednak to oznaczało, że walka była prawdziwa: skórzane rękawice, ring. To oznaczało, że coś niecoś się już zrobiło!

(d. c. n.)

Śmierć znanego boksera

W szpitalu w Bydgoszczy zmarł znany pięściarz wagi lekkiej i b. rezydent Polski — Edmund Sowiński.

Łyżwiarze Włókniarza wyjechali w góry

Po przeprowadzeniu eliminacji na łódzkich ślizgawkach. Zrzeszenie Sportowe Włókniarza postanowiło wyjechać do Zakopanego na specjalny kurs przygotowawczo-kondycyjny 12 łyżwiarzy.

Zawodnicy łódzcy będą przygotowani do startów w Zakopanem do zawodów o mistrzostwo Zrzeszeń Sportowych.

Mecz hokejowy

Dzisiaj na lodowisku przy Al. Unii rozegrany zostanie mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A pomiędzy Włókniarzem Ib a Włókniarzem z Pabianic.

Kacik szkolny

Uczniowie grają w hokeja

Dzisiaj o godz. 14.30 na lodowisku »ŁKS Włókniarz« Al. Unii 2 odbędzie się mecz w hokeja na lodzie między I Państwowym Liceum im. Mikołaja Kopernika a VI Liceum TPD im. Małgorzaty Fornalskiej. Będzie to pierwsze spotkanie w tym sezonie drużyn szkolnych. Dochód całkowity z tej imprezy został przeznaczony na pomoc dzieciom koreańskim.

Pierwszy występ łyżwiarzy CSR w Moskwie

Na stadionie »Dynamo« w Moskwie odbył się pierwszy występ łyżwiarzy figurowych CSR, którzy przybyli do ZSRR na wspólny trening z zawodnikami radzieckimi.

Pokazy jazdy figurowej w wykonaniu czwórek zawodniczkowych i zawodniczek czeskosłowackich z akademicką mistrzynią świata Lorchową i mistrzem CSR Fikarem na czele wywołały wielkie zainteresowanie i spotkały się z bardzo serdecznym przyjęciem licznie zgromadzonych na stad-

Aktyw sportowy radzi

W środę, 31 lutego w sali ORZZ przy ul. Traugutta rozpocznie się o godz. 17 zebranie aktywów sportowych, na którym w obecności delegata GKFF i przedstawicieli WKFF ułożony zostanie kalendarzyk imprez sportowych dla Łodzi i województwa. Ponadto porządek dzienny zebrania przewiduje klasyfikację sportowców.

Pracownicy poszukiwani.

Maszyniści wykwalifikowani, majstrów tkackich na jedwab, tkaczy, tkaczki na jedwab, snowrczy, przewlekaczy, palacza, robotników gospodarczych zatrudniają natychmiast Południowo-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Łodzi, ul. Senatorska 70. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. (K. 1065)

Kierownika Wydziału Ogólnego, księgowych, ślusarzy narzędziowych, tokarzy zatrudnij natychmiast Fabryka Igieł Dziewiarskich Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Łódź, ul. P. K. W. N. nr 37, Wydział Personalny, telefon 258-19. (K. 1181)

Ogłoszenia drobne

IKARZR
Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12-13, 15-16 Sienkiewicza 73. (K. 549)

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórnego 8-9, 3-5 Piotrkowska 106 (K. 315)

Dr ZAURMAN — specjalista: skórnego wenerycznego 8-10 4-6 Narutowicza 2 (K. 25)

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, skórnego szpitali przyjmuję, siedzibny 3-6 Piotrkowska 33.

Dr PIWECKI weneryczne, płuc, serca Piotrkowska 35

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórnego, płuc (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma (K. 28)

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórnego, włosów, mocznikowego, Piotrkowska 114. (K. 1108)

Dr BILIŃSKI choroby serca — powrócił 11-14, Legionów 3 (K. 247)

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszki, watołby Narutowicza 35 Telefon nr 206-99 (K. 18)

Dr BAŁUCKA choroby skórnego weneryczne 5, 2 Sienkiewicza 52.

Dr MARKIEWICZ Gustaw specjalista weneryczne, skórnego, ul. Piotrkowska 109/6. Tel. 138-52

KUPNO I SPRZEDAŻ
PIORA WIECZNE kupujemy nawet polamane — Stalina 6. (K. 43)

NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz używaną biżuterię, obrączki pierścionek, zegarek w sklepie Piotrkowska 13.

SPRZEDAM streptomycyny, Kilińskiego 33, m. 11, Stępczowski.

PIANINO krzyżowe w do brym stanie sprzedam. — Wiadomość Piotrkowska 81-3.

MOTOCYKL 350, górna sprzedam. — Wiadomość tel. 155-68.

STYLOWY stołowy, biurko, żyrandole, kuchnie gazowa i różne meble oraz różne rzeczy sprzedam, godz. 17-21. Legionów 25-41.

SPRZEDAM natychmiast samochód DKW kabriolet stan pierwszy, Wiadomość Napiórkińskiego 27, zakład krawiecki — (Ruszkiewicz).

SPRZEDAM kuchenkę szamotową czterofajerkową, lisa srebrnego, Piotrkowska 82-59

WAGIAROW PRACY

POTRZEBNY UCZEN po szkole podstawowej i skończonych 18 latach do pracowni tymarsko-galanteryjnej Jan Jabłoński ul. Stalina 11.

POTRZEBNA pomoc domowa, referencje, do lekarza. Kilińskiego 121. — Dzierżanowski, tel. 261-47.

POMOC domowa wykwalifikowana potrzebna. Referencje konieczne. Narutowicza 52, Bogucki.

POMOCNICA domowa potrzebna. Kilińskiego 134 m. 2, II p.

POTRZEBNA uczelnia su mienna gospośnia z gotowaniem i praniem. — Zgłoszenie osobiste. Łódź, Piotrkowska 4. Proboszcz Sw. Duch.

POTRZEBNA pomoc domowa. Bandurskiego 12, m. 21, front, II piętro.

POTRZEBNA zaraz pomoc domowa do dwuletniego dziecka. Gdańska 74, m. 6, po południu.

SAMODZIELNA gospośnia potrzebna zaraz na wyjazd. Referencje konieczne, warunki dobre. Brzeźna 6-4. (K. 1153)

POTRZEBNA pomoc domowa. Zgłoszenia od godz. 12. Kilińskiego 44, m. 25.

POTRZEBNY chłopiec lat 18 ukończony. Pracownia Cukiernicza, Sieradzka 1.

NAUKA I WYCHOW
KURSY Kroju Szycia i Modelowania IPR. Zapisy Sienkiewicza 89.

KURSY Kroju Szycia i Modelowania IPR. — Zapisy Stalina 7.

ZGŁOSZENIA na Kursy Administracyjno-Gospodarcze księgowości, stenografii, planowania, maszynopisanie, księgowość Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek Zapisy: Kilińskiego 50 Piotrkowska 83

ZAPISY na półroczny trzymiesięczny kurs kroju, modelowania, szycia, przyjmują kursy IPR — Próchnika 25.

Dnia 28 stycznia 1951 roku zmarł

S. + P.
Doktor MARIAN GROTOWSKI
PROFESOR ZWYCZAJNY UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO, ZAŁOZCIEL I KIEROWNIK ZAKŁADU FIZYKI EKSPERYMENTALNEJ UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO.
W Zmarłym tracimy niezrównanego nauczyciela, przewodnika i opiekuna, człowieka o najwyższych walorach charakteru.
Pamięć o Nim będzie dla naszego zespołu na zawsze w pracy wskaźnikiem tego co dobre i prawdziwe.
PRACOWNICY ZAKŁADU FIZYKI EKSPERYMENTALNEJ UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO.

Dnia 28 stycznia 1951 roku zmarł

S. + P.
Dr MARIAN GROTOWSKI
PROFESOR ZWYCZAJNY UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO, CZŁONEK ZAŁOZCIEL ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA FIZYCZNEGO I CZŁONEK ZARZĄDU P. T. F. O. L.
Zmarły był dla nas wozem prawnego człowieka, poważnego i rzetelnego naukowca i oddanego bez reszty swej pracy, pedagoga. Cześć jego pamięci!
POLSKIE TOWARZYSTWO FIZYCZNE ODDZIAŁ ŁÓDZKI.

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY skupuje
LÓD NATURALNY
w każdej ilości. Warunki do omówienia w lokalu przedsiębiorstwa, ul. Piotrkowska 104a parter. (K. 1133)

LOKAL
POKÓJ umeblowany dla dwóch panów, niekrepujący od zaraz. Zgłoszenia Dziennik Łódzki pod „888“.

ZAMIENIE 1 pokój na pokój z kuchnią lub jeden duży. Wiadomość Próchnika 38, m. 7, godz. 16-18

ZGUBIŁO legitymację szkolną nr 105. Gimnazjum nr 16. Wiadomość Mutańska, Piotrkowska 220.

ZGUBIŁO książeczkę wojskową wyg. RKU-Konstantynów. Stańczyk Stanisław, ur. 2.5.1920 r.

ZGUBIŁO legitymację służbową 190/48 CZBaw na nazwisko Kaczmarek Tadeusz, Łódź, Kallinowa 13.

UNIEWAŻNIAM pokwitowanie 1437 z przejęcia towaru komisowej sprzedaży. Nazwisko Krawczyk Bronisław. Feliszynska 14.

ZGUBIŁO legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Król Jerzy, Próchnika 53.

S. + P.
PROF. DR
MARIAN GROTOWSKI
ORGANIZATOR, CZYNNY CZŁONEK I b. PREZES ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO, PROFESOR ZWYCZAJNY UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO.
W ZMARŁYM TRACIMY WYBITNEGO UCZONEGO, ZNAKOMITEGO PEDAGOGA I ENERGETYCZNEGO ORGANIZATORA NA POLU NAUKI POLSKIEJ.
ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

W dniu 27 stycznia 1951 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 54
S. + P.
EDMUND BUDA
długoletni kierownik Miejskiej Szkoły Pracy w Łodzi ostatnio prac. Centr. Biura Projektów Arch. i Budowl.
Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dnia 30 stycznia 1951 r., o godz. 16.30 z kaplicy przedpogrzebowej na Starym Cmentarzu (Ogrodowa 37). Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjacieli i znajomych pograżeni w głębokim żalu
ZONA, MATEA, CORKA, SYN, ZIOŁA I SYNOWA.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „SPRZĘT POŻARNICZY“
ŁÓDŹ, ul. ROOSEVELTA 5, telefon 276-19
poszukuje
lokalu
o powierzchni 50-60 metr. kwadratowych.
Zwrot kosztów remontu. (K. 1187)

ZGUBIŁA legitymację ubezpieczalni Społecznej i legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Firgański Henryk, zam. Zgierz, — Chełmska 9-11.

ZGUBIŁA kartę rzeźmieńską nr 1895 na prowadzenie sklepu rzeźniczego przy ul. Wschodniej 55. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: ul. Wschodnia 74, m. 21. Jorsek Ber Cieski.

ZGUBIŁO wejściówkę służbową PZPB nr 2, Wasilak Zenobia.

ZGUBIŁO książeczkę ubezpieczalni Społecznej. Wierucki Zenon, Sikawa, Brzezińska 49.

RÓŻNE
„PARYZANKA“ artystyczna cerownia naprawia ząderobe bez śladu — Włocławskiego 6 m. 5. Wierucki Zenon (K. 52)

WAZNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44 134-15
117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

DZISIEJSZEJ NOCY DYŻURUJĄ ARTEKI:
Apteka nr 6 (Piotrkowska 165), apt. nr 161 (Narutowicza 6), apt. nr 15 (Rzgowska 147), apt. nr 20 (Wielkowskiego 21), apt. nr 31 (Karłowicza 48), apt. nr 3 (Napiórkowskiego 41).

Apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego, Al. Kościuszki 48, dyżuruje codziennie

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) — o godz. 17 — Impreza Komitetu Obronców Pokoju na rzecz pomocy Korei.

PANSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza nr 27/29) — o godz. 19 — „Pan Goldhab”.

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY o godz. 19.15 „Przyjaciele” A. Uspieńskiego.

TEATR ZIMOWY „O SA” (Traugutta 1) o godz. 19.30 „Złote niedole”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTANIA” (ulica Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 „Swoobodny wiatr”.

PANSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kopernika 16) — nieczynny

ADRIA (ul. Stalina 1) — dla młodzieży — „Nikt nie wie” — godz. 16, 18, 20.

BAJKA (ulica Franciszkańska nr 31) — Nieczynne z powodu remontu.

BALETYK (ulica Narutowicza nr 20) — „Pierwszy start” — godz. 15.30, 18.00, 20.30 — dozw. od lat 7.

GDYNIA (ulica Daszyńskiego nr 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagr.” nr 451. PKF nr 5/51. „Technika jazdy na nartach”. „Koreańscy artyści w Moskwie”. — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (ul. Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 173) — o godz. 18, 20; „Za siedmioma górami”, dod. „Przeobrażona ziemia”; dozw. od lat 7.

POLONIA (ulica Piotrkowska nr 67) — „Pierwszy start” — godz. 16, 18.30, 21 — dozw. od lat 7.

PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74) — „Cygański tabor” — godz. 18, 20 — dozw. od lat 12.

REKORD (Rzgowska 2) — „Pieśń Tajgii” — godz. 18, 20 — dozw. od lat 12.

ROBOTNIK (ulica Kilińskiego nr 178) — „Sumienie” — godz. 18, 20; — dozw. od lat 14.

ROMA — (ulica Rzgowska nr 84) — „Młoda gwardia” — II seria — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

STYLOWY (ulica Kilińskiego nr 123) — „Trójka trefi” — godzina 18, 20 — dozw. od lat 12.

SWIT (Bałucki Rynek) — „Pustelnia Parameńska” — I seria — godz. 18, 20 — dla młodz. niedozw.

TATRY (Sienkiewicza 40) — o godz. 16, 18, 20; „Hrabia Monte Christo” I seria; dod. „Przyjaźń”; dozw. od lat 14.

WISLA (ulica Daszyńskiego nr 14) — „Mongolia w ogniu” — godz. 15.30, 18, 20.30 — dozw. od lat 12.

WŁOKNIARZ (ulica Próchnika nr 16) — „Hamlet” — godz. 14.30; 17.30; 20.30; dozwolony od lat 14.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16) — „Antoni Iwanowicz gniewa się” — godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 7.

ZACHETA (Zgierska 26) — „Smiala dziewczina” — godz. 18, 20; dozw. od lat 7

RADIO

WTOREK, 30 STYCZNI
11.50 „Głos mają kobiety”; 11.57 Sygnał i Hejnał; 12.04 Dziennik; 12.15 Muz.; 12.30 Audycja dla wsi; 12.45 w aud. dla wsi — reportaż W. Drygasa pt. „Po dekreście”; 13.25 Progr. dnia; 13.30 Aud. szk. dla kl. I-II; 13.50 „U nas i na świecie”; 14.10 Pog. dla kursów partyjnych i stopnia w mieście; 14.30 Aud. szk. dla kl. lic.; 14.50 Koncert w wyk. Zesp. A. Wiernika; 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muz.; 16.15 Pezegl. prasy literackiej; 16.20 „Co warto przeczytać”; 16.30 Popularna muzyka symfoniczna; 16.45 Aktualności Łódzkie; 16.55 Komunikaty; 17.00 Wiadom. Popołudn.; 17.15 Koncert popołudn.; 17.45 Aud. dla młodzieży; 18.00 „Z dziedziny radiotechniki” — pog.; 18.10 „W naszej świetlicy”; 18.30 „Stróż” — opow. M. Sadowskiego; 18.40 Marsze bojowe i rewolucyjne”; 18.55 Program lokalny na jutro; 19.00 „Wschodnia Biedowa”; 19.20 Koncert Orkiestry P. R.; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 Koncert symf.; 21.30 Muz. i aktualności; 22.00 „Kłopoty finansowe” — humoreska K. Baszka; 22.25 Muz. tan.; 23.00 Ostat. wiad.; 23.10 Muz. poważna; 23.55 Program na jutro.

REWIA OBUWIA

na wystawie spółdzielni „Kuśnierz”

Buty, buty, buty. Damskie, dziecięce i męskie, letnie, zimowe i robocze. Ogląda się je z prawdziwym zaciekawieniem. Oto pantofle, wyprodukowane w r. 1947. Są one proste, wykonane z materiału lub czarnej zwykłej skóry. Podeszwy przeważnie z masy. Modele wyprodukowane w r. 1948 i 1949 już ładniejsze, ale jeszcze bardzo skromne. Obok butów czarnych nieliczne modele ze skóry brązowej czy granatowej. Dopiero buciaki, zaopatrzone w karteczki „produkcja roku 1950” mogą się naprawdę podobać.

A więc damskie gdynki z różnobarwnej skóry, obuwie zamszowe, zarówno damskie i męskie, miłe tenisówki, przeważnie pantofle letnie oraz estetyczne obuwie robocze i ochronne.

Ale modele, opatrzone datą 1951 r., biją wszystkie inne na „głowę” precyzją wykonania, piękną formą i praktycznym fasonem.

Jesteśmy na wystawie Południowych Zakładów Obuwia w Chelmku, urzędzonej w świetlicy pracowników „Spółdzielni Kuśnierz” w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 83.

Wystawę, jak głosi napis, projekowali i wykonali pracownicy tych zakładów. Postarali się oni o to, aby zwiedzający łodzianin mógł mieć pojęcie o pracy załogi ich zakładów. Oprócz więc modeli wyprodukowanych butów — szereg plansz i wykresów. Z nich dowiadujemy się rzeczy bardzo ciekawych.

Zakłady w Chelmku wyprodukują w Planie 6-letnim 22 miliony par butów. Dzięki 161 wnioskowi racjonalizatorskim oszczędzono dotychczas przeszło 19 milionów zł. Rozwijające się współzawodnictwo w zakładach dało olbrzymi wzrost produkcji. O ile w r. 1945 na 1 robotnika przypadło 597 par wyprodukowanego obuwia rocznie o tyle w r. 1950 liczba ta doszła do 1.155.

A jednak nie ma planu!

W związku z notatką zamieszczoną w „Dzienniku Łódzkim” w dniu 25. 1.51 r. o braku planu zajęć w Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej przy ul. Wólczańskiej 23, — otrzymaliśmy od Dyrekcji szkoły następujące oświadczenie:

Szkola posiada stały plan zajęć. Stosownie jego ulegać musi jednak pewnym przesunięciom ze względu na przebudowę budynku i zaprowadzania „sity” dla warsztatów szkolnych w chwili obecnej. Chcąc sprawdzić, jak w istocie przedstawi się sprawa planu w wymienionej szkole, wysłaliśmy do niej naszego przedstawię. Oto, co on pisze:
Faktem jest, że od początku roku wo-

wanego obuwia rocznie o tyle w r. 1950 liczba ta doszła do 1.155.

Najbardziej zasłużyli robotnicy z Zakładów Chelmskich to racjonalizatorzy Jan Fidyk — frezer-technik, odznaczony srebrnym krzyżem zasługi oraz F. Sworzeński i Piotr Szablonek.

Specjalny dział wystawy tworzą ekspozycje Łódzkich Zakładów Garbarskich. A więc rozmaite przedmioty ze skór świnięcych, piłki, artykuły ochronne dla hutników i górników, skóra podeszawowa.

Wystawę, którą otwarto wczoraj warto zobaczyć, nawet jeśli się nie jest fachowcem.

Kto odpowiada za karygodne niedbalstwo

W jesieni ub. roku złożono na ul. Jakuba, tuż koło nowowyprowadzonego bloku mieszkalnego ZOR na Starym Mieście nowe komplety urządzeń do centralnego ogrzewania, które przeznaczone są dla budujących się domów osiedla mieszkaniowego na Starym Mieście.

7 kotłów, motorki elektryczne, blacha cynkowa w arkuszach do pokrycia kotłów i inne części, składał się razem z kilkoma kompletnymi urządzeniami centralnego ogrzewania — to wszystko pozabawione jakiegokolwiek osłony — jest w tej chwili po krytej warstwą śniegu, a niekiedy części, w tym kotły — rdza.

Napisy na kotłach i sprzecie świądzą, że odbyły one daleką drogę z nim tu trafily i musiały kosztować wiele cennych dewiz, są to bowiem urządzenia zagraniczne, wprowadzone z Danii. Nie ulega wątpliwości, że wartość tych ultranowoczesnych urządzeń jest olbrzymia.

Faktu, że dotychczas ich nie zabezpieczono nie da się nieczym usprawiedliwić. Czy ten sprzęt bowiem leży w miejscu, obok którego przechodzi codziennie wielu pracowników ZOR, dookoła buduje się nowe domy, a w odległości kilku kroków znajdują się magazyny ZOR. Od wspomnianego miejsca do biur dyrekcji budowy osiedla, która znajdują się przy ul. Jakuba 11 jest pięć minut drogi. Niedopatrzanie niemożliwe!

Z rozmów przeprowadzonych z pałacami ob. ob. Polisiakiem i Wesolowskim, wynika, że wartość użytkowa kotłów na skutek braku konserwacji będzie znacznie zmniejszona. Obsługują oni identyczne urządzenia centralnego ognia, w nowobudowanym budynku szkolnym przy ul. Bojowników Getta Warszawskiego i w bloku mieszkalnym przy ul. Jakuba i twierdzą, że zwracali kilkakrotnie uwagę kierownictwu budowy na konieczność usunięcia kotłów i umieszczenia ich w odpowiednim miejscu — ale bez skutku(!)

Nie tają oni swego oburzenia, zwłaszcza, że znają wysoką wartość użytkową tych urządzeń oraz zdają sobie sprawę z ich wielkiej wartości.

(J. S.)

Nasza błyskawiczna ankieta

Niech Czytelnicy doradzą gdzie zainstalować pierwsze automaty telefoniczne

Wprowadzenie w obieg bilonu pieniężnego stworzyło możliwość usprawnienia ruchu telefonicznego i zainstalowania do użytku automatów telefon. Łódzka Dyrekcja Poczt Telegrafów i Telefonów otrzymała już trzy pierwsze takie aparaty.

Trzy ładne, czarne, nowoczesne skrzyneczki leżą w magazynach Dyr. Okr. PTT i czekają... wiecie na co? — Na miejsce!

Okazuje się, że Dyrekcja PTT ma

poważny kłopot, w których punktach miasta zainstalować te pierwsze budki z automatami telefonicznymi. Chodzi przecież o to, żeby spełniały one pożyteczne swoje role, aby były dostępne dla wszystkich (Rozmowa telefoniczna będzie kosztowała monetę 50 gr.).

Problem bądź co bądź poważny i wymaga zastanowienia. Dlatego po stanowiliśmy przyjąć z pomocą łódzkiej Dyrekcji PTT i zwrócić się o radę do naszych Czytelników.

Ogłaszamy więc błyskawiczną ankietę pt.

„GDZIE ZAINSTALOWAĆ PIERWSZE AUTOMATYCZNE „TROJACZKI”?

Budki dla automatów już są gotowe, więc prosimy Czytelników o opinie, gdzie je ustawić.

Aby wziąć udział w ankiecie należy wypełnić załączony obok kupon i przesłać go do Redakcji w terminie ostatecznym **DO DNIA 2.2. 1951 R.** z napisem na kopercie „Ankieta”.

Spośród wszystkich odpowiedzi Czytelników, wylosujemy pięć, z których jedna otrzyma w nagrodę, **WIECZNE PIÓRO, a cztery NAGRODY KSIĄZKOWE.**

Dla późniejszych Czytelników w numerze jutrzejszym powtórzymy nasz kupon.

AUTOMATYCZNE TELEFONY PRODUKUJE ZAINSTALOWAĆ

1)

2)

3)

Nazwisko i adres:

NOTATNIK ŁÓDZKI

* W tych dniach nadejdzie do Łodzi transport pomaranczy. Będą one do nabycia we wszystkich sklepach MHD, PSS oraz w PDT.

* Zebranie wyborcze kolegi ZMP studentów z I roku Prawa odbędzie się 30 bm. w lokalu przy ul. Kopernika 56, o godzinie 16.30.

* Odczyt dla lekarzy na temat „Racjonalne dysponowanie lekami” wygłoszony zostanie w dniu 1 lutego o godzinie 20 w sal. postępczym Wydziału zdrowia (Piotrkowska 113). Odczyt opracował prof. Muszyński, prof. Lejko i dr Hajman.

* Dużym powodzeniem cieszy się szlagawka na boisku LKS „Włókniarz”. Dość często jednak w godzinach rannych można tu spotkać bezrozko mędzisz. Czy przypadek, czy nie wagarowicz?

* Zebranie mierzniczych z terenu Łodzi odbędzie się dziś (30 bm.) o godz. 17 w lokalu NOT (Piotrkowska 102).

* Zebranie dyskusyjne Kolegi Młodych przy Oddz. Łódzkiego Zw. Literatów odbędzie się jutro (31 bm.) o godzinie 18.30 przy ul. Bandurskiego 8.

* Odczyt prokuratora dr Bolesława Taedlinga pt. „Uchwała Rady Ministrów i Rady Państwa w sprawie rozpoznawania i zalewania odwołań, ustów i zalewania ludności oraz krytyki prasowej” odbędzie się jutro (31 bm.) o godz. 19.30 w lokalu Sądu Najwyższego (Piotrkowska nr 151).

* Sesja DRN Łódź-Południe odbędzie się jutro (31 bm.) o godz. 18 w sal. (Sopocka 3/5) w Rudzie Pabianickiej.

* Posiedzenie naukowe sekcji dydaktycznej Polskiego T-wa Historycznego i odczyt doc. U. E. dr W. Moszczeńskiej pt. „Zagadnienie dydaktyki szkół wyższych” odbędzie się jutro (31 bm.) o godz. 19.30 w sali Archiwum Miejskiego (Plac Wolności 1).

Reflektorem po Łodzi

ARTYKULY Z ZAPACHEM
DRUGI „REFLEKTOR-KU”: Zaczynam przy niniejszym kuchenne ciastka, które sprzedano mi w dniu 26.1. br. w sklepie PSS, róg Wielkowskiego i Lipowej. Dziwne, że ekspedientka, która ostrzegła mnie, abym nie kupiła szynki, bo cuchnie, dopuściła do tego, że nabyłam wymienione ciastka. Ponieważ zdarza się, że w tym sklepie częściej zdarzają się zepsute towary — zwracam uwagę wszystkim kupującym, aby wachali nabywane artykuły. Doświadczona „TYLKO” 3 TYGODNIE

PRAWDZIWE zadowolenie sprawił MHD „TYLKO” 3 TYGODNIE mieszkańcom Balut, uruchamiając przy ul. Limanowskiego 6 zakład naprawy obuwia. Wkrótce nastąpio jednak rozczarowanie. Okazało się bowiem, że na podzelowanie butów trzeba czekać ni mniej ni więcej „tylko” 3 tygodnie. Dlaczego tak długo — pytają klienci. Bo mamy za mały personel — odpowiadają ekspedientki — tylko 4 szewców.

Czy nie można by więc zaangażować jeszcze 4 szewców, tymbar dzieł, że w warsztacie miejsca wy starczyłoby w zupełności.

chamując przy ul. Limanowskiego 6 zakład naprawy obuwia. Wkrótce nastąpio jednak rozczarowanie. Okazało się bowiem, że na podzelowanie butów trzeba czekać ni mniej ni więcej „tylko” 3 tygodnie. Dlaczego tak długo — pytają klienci. Bo mamy za mały personel — odpowiadają ekspedientki — tylko 4 szewców.

Czy nie można by więc zaangażować jeszcze 4 szewców, tymbar dzieł, że w warsztacie miejsca wy starczyłoby w zupełności.

CHLEBOWE TRUDNOŚCI
WE wszystkich barach LZG przyjęło się, że chleb stoi na każdym stole. Wyjątkiem jest jedynie bar Rzgowski. Tu-

O TABLICZKACH

DO ulicy DREWNOWSkiej przyjechał kilka małych uliczek. Trudno opisać zderzenie człowieka, który pośród tych uliczek chce znaleźć np. ulicę Piwna. Żadna z ulic nie posiada bowiem tabliczek z nazwą. A dlaczego?

Sportowy płaszczy „MODA I ŻYCIE”

nr 4

BUDUJEMY



Wkrótce znaleźli się nad rzeką. Olszański i Zółtko raz jeszcze wdrapali się na wał. Spierzchnięty i wzburzony urt przewalał się z głośnym łoskotem. — Dobra nasza — zatarł rece Olszański. Szybko wykonano potrzebne przygoto-

wania: Zrobiono podkop pod wał, założono materiał wybuchowy i wykopano dół w bezpiecznej odległości, do którego przeciągnęto długi lont. — Ty, Zółtko, podpalisz lont — rozkazał Olszański. — My wszyscy zaczekamy

w tych krzakach opodal i będziemy stanowicie twoją osłonę. Jest za 15 minut pierwsza. O pierwszej podpalisz lont. Tak zostało umówione. — Dlaczego właśnie ja? — zaczął Zółtko, ale urwał zgromiony wzrokiem Olszańskiego.

Czas dłuższy się ogromnie Zółtce łącażemu w rowie ochronnym. 15 minut wydawało mu się wiekiem całym. Gdy spojrzał na zegarek, do terminu brakowało jeszcze dwóch minut. Powoli sięgnął do kieszeni po zapalnik.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

WYDAWCA:

Spółdz. Wyd.-Oswiat. „Czytelnik”. Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75. — Dział sportowy 208-95. Dział Miejski 114-32. — Dział Korrespondentów 207-18. — Dział Ogłoszeń 123-33. — Wczorajem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 114-52, Sportowy 208-95. Redakcja rekwizytów nie bierze, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze o p p o w i e d z i a n o ś c i.

Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” przyjmują PPK „RUCH”, Łódź, ulica Piotrkowska nr 200, telefon 130-62, nr konta VII—587. Prenumerata Redakcja 4 zł 5 gr.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE